

Lekcja 2,3

**Temat: Stanisław Wokulski. Studium samotności człowieka w społeczeństwie.**

### **Wprowadzenie**

Wokulski przynależy do dwóch programowo opozycyjnych w stosunku do siebie epok romantyzmu i pozytywizmu.

**Cechy bohatera, które zgadzają się z założeniami pozytywizmu:** szacunek dla pracy, pasje naukowe, wiara w naukę, świadomość konieczności działań na rzecz wspólnoty, dla dobra społeczeństwa, działalność filantropijna, patriotyzm rozumiany jako praca dla kraju, dystans do tradycji powstańczej i romantycznej gorączki patriotycznej, racjonalizm w podejmowaniu działań.

**Cechy bohatera zgodne z duchem romantyzmu:** brawura, która sprawiła, że Wokulski wziął udział w powstaniu styczniowym, podporządkowanie wszystkiego nieszczęśliwej miłości, traktowanie miłości w kategorii absolutu, sprzeczne(ambivalentne) stany emocjonalne: od silnych namiętności po trzeźwy i racjonalny osąd sytuacji, drobiazgowość w analizie własnych stanów uczuciowych, myśli samobójcze.

### **Polecenie 1.**

1. Proszę przerysować mapę myśli z załącznika do zeszytu i napisać podstawowe informacje dotyczące głównego bohatera.
2. Wokulski- jeden z najbogatszych ludzi w Warszawie- w 1878/79 r. Kto to jest? Idealista? Romantyk? Wariat? Zwykły dorobkiewicz? Co on właściwie zamierza?

### **Polecenie2:**

**Na podstawie załączonych tekstów, dotyczących opinii o Wokulskim podziel swoje wnioski i zapisz w zeszycie według następującego porządku:**

- Wokulski w świetle własnych wypowiedzi oraz w świetle przytoczonych jego myśli,
- Wokulski w opiniach krytycznych,
- Wokulski w opiniach ludzi, którzy go kochają bądź przynajmniej starają się zrozumieć.

**Po wypisaniu wniosków napisz ogólne podsumowanie „Jaki człowiek wyłania się z przytoczonych opinii?”**

**Poniżej macie podane cytaty i nadawcę wypowiedzi. Proszę dopisać pod opinią jakie cechy Wokulskiego zostały ujawnione**

- *Wariat! wariat!... Awanturnik!..-radca Węgrowicz*

.....  
• *Ja trochę znam Wokulskiego. Zawsze wydawał mi się człowiekiem skrytym i dumnym [...]. Ale żeby Wokulski zdradzał skłonności do wariacji, tegom nie spostrzegł.-fabrykant powozów Deklewski*

- .....  
.....  
.....  
.....  
.....
- *Zachciało mu się być uczonym!..-radca Węgrowicz.*

.....  
• *Gotował wraz z innymi piwo, które do dziś dnia pijemy, i sam w rezultacie oparł się aż gdzieś koło Irkucka. . . -warszawscy kupcy*

.....  
• *Przez pół roku szukał zajęcia [...], aż nareszcie przy protekcji swego dzisiejszego dysponenta, Rzeckiego, wkręcił się do sklepu Minclowej, która akurat została wdową, i – w rok potem ożenił się z babą grubo starszą od niego.*

*– To nie było głupie – wtrącił ajent.-warszawscy kupcy*

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

- *Ten jednak, wariat, rzucił wszystko i pojechał robić interesa na wojnie. Milionów mu się zachciało czy kiego diabła! . . . -radca Węgrowicz*

.....  
• *Niech mię diabli wezmą, jeżeli nie jesteś podobny do żołnierza albo marynarza, ale nigdy do kupca... [...]. Co za pierś... . -Ignacy Rzecki . . . . .*

.....  
• *Ten spokojny chleb – mówił, zaciskając pięści – dławił mnie i dusił przez lat sześć!... [...] Ileż to razy mówiono o mnie i prawie do mnie, że karmię się z fartucha żony, że wszystko zawdzięczam pracy Minclów, a nic, ale to nic – własnej energii, choć przecie ja podźwignąłem ten kramik, zdwoiłem jego dochody... [...] Sam jeden przez pół roku zarobiłem dziesięć razy więcej aniżeli dwa pokolenia Minclów przez pół wieku. Na zdobycie tego, com ja zdobył pomiędzy kulą, nożem i tyfusem, tysiąc Minclów musiałyby się pocić w swoich sklepikach i szlafmycach.-Stanisław Wokulski*

.....  
.....  
.....

.....  
• *Nie masz pojęcia, co ja wycierpiałem, oddalony od wszystkich, niepewny, czy już kogo zobaczę, tak strasznie samotny. Bo widzisz, najgorszą samotnością nie jest ta, która otacza człowieka, ale ta pustka w nim samym, kiedy z kraju nie wyniósł ani cieplejszego spojrzenia, ani serdecznego słówka, ani nawet-***Stanisław Wokulski**  
*iskry nadziei...*

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

• *Liczyłam na jakie kilkanaście rubli, a on, czy uwierzysz, ofiarował mi tysiąc, wyraźnie: tysiąc rubli, i jeszcze powiedział, że na moje ręce nie śmiałyby złożyć mniejszej sumy.*-**Hrabina Joanna Karolowa**

.....  
.....  
.....

• *Niejaki Wokulski, kupiec, żelazny człowiek.*  
• *Szalonej energii człowiek, żelazny człowiek. . .*-**Tomasz Łęcki**

.....  
• *Któż by dziś nie znał Wokulskiego [...]. No, elegancki to on nie jest, ale – robi wrażenie...* . .**panna Florentyna** . . . . .

.....  
• *pień z czerwonymi rękoma*  
• *wygląda na gbura*  
• *niemiły człowiek*  
• *ta... bezmyślna figura wydaje mi się straszną*-**Izabela Łęcka**

.....  
.....  
.....

• *Dzielny człowiek, dzielny obywatel...*  
• *[...] masz pan... Jeden tytuł: pracę, drugi: uczciwość, trzeci: zdolności, czwarty: energię... Tych tytułów nam potrzeba do odrodzenia kraju [...].*-**książę**

.....  
.....  
.....

• *Jestem dorobkiewiczem, nie mam tytułu... Inny świat... inny świat!... [...] Co za fatalność popycha mnie w tamtą stronę?*  
• *Nie pragnę tego, co mógłbym mieć, a szarpię się za tym, czego nie mam.*-**Stanisław Wokulski**

.....  
.....  
.....

- *Jakaś zagadkowa figura ten pan.*
  - *Maniery bardzo złe, ale cóż to za fizjonomia, jaka duma!...*
- Szlachetnej rasy nie ukryje się nawet pod łachmanami.*
- *Ten Wokulski trochę sztywny, ale ma w sobie coś.*
  - *Ja bym mu sam oddał córkę. Człowiek, słyszę, porządny, bogaty, posagu nie strwoni...*
  - *Ależ to impertynent! -towarzystwo arystokratyczne w salonie hrabiny Karolowej*

.....

.....

.....

.....

## Polecenie 2

**Przeczytaj psychologiczną analizę postaci głównego bohatera *Lalki* autorstwa Olgi Tokarczuk i wyjaśnij, czym jest „syndrom Wokulskiego”.**

Gdyby poczuć się przez chwilę psychologiem, można by określić na podstawie przypadku bohatera *Lalki* pewną jednostkę diagnostyczną – „syndrom Wokulskiego”. Polegałby on na przeświadczeniu, że miłość, przyjaźń, szacunek innych można otrzymać tylko za to, co się robi, a nie za to, kim się jest. Określają mnie moje uczynki; działam, więc jestem. U podstaw takiego przekonania z pewnością leży poczucie niskiej wartości, które musiało powstać bardzo wcześnie, dotyczy bowiem dziecięcego „ja”, które jeszcze nic nie robi – „zaledwie” jest. To tęsknota za miłością bezwarunkową, naturalną i spontaniczną, tęsknota za prostym zachwytem sobą, głębokim fizycznym i psychicznym zadowoleniem z faktu, że się po prostu jest. Gdyby się tego stanu w dzieciństwie doświadczyło, miałyby się potem ogromny zapas samoakceptacji, który powinien wystarczyć na całe życie. W innym przypadku trzeba się wciąż wykazywać, trzeba sobie działaniem i osiągnięciami wyrobić prawo do istnienia. [...]

Dramat Wokulskiego bierze się z kompletnego przemieszania dwóch porządków, dwóch światów wartości. W tej konfuzji ma swój udział szczególnie epoka, w której przyszło mu żyć. Epoka, w której już obumarły dobrze znane wcześniej drogi religijnego poznania, nie istnieją już uniesienia romantyczne; zostało ciężkie i przytłaczające dziedzictwo rewolucji francuskiej, wyrażające się już zresztą bardziej w stylu architektonicznym Panteonu niż we wciąż żywych ideałach. Wykute w kamieniu słowa *Liberté, Égalité, Fraternité* na Powiślu nic już nie znaczą. Jest to czas, który ostatecznie wypowie się językiem racjonalizmu i scjentyzmu i który w laboratoriach naukowych ulokuje nadzieje zmiany świata na lepsze.

Olga Tokarczuk, *Kim jest Wokulski? Syndrom Wokulskiego*

[w:] tejsze, *Lalka i perła*, Kraków 2001, s. 35–